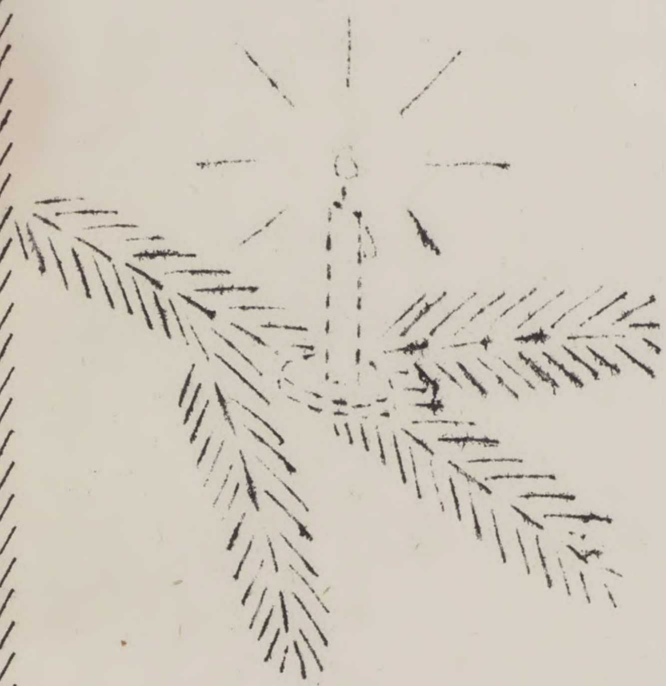
Rok IV
Nr. 51/168/L
Stockholm, dnia 23 grudnia 1943r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.



BŁOGOSŁAWIONA

ŚWIĘTA

NOC.

Na ziemię grzeszną, skłóconą, przekleństwami obarczoną, krwią i łzami zroszoną, schodzi Zbawca i Odkupiciel.

Ponad mrok ludzkości ogarniający jaśnieje blask nieziemski.

W świetle Gwiazdy Betleemskiej jaskrawi się granica między dobrem i złem. Jej krzepiący blask dodaje sił ludziom dobrej woli, koi zbolałe dusze, niesie zapowiedź sprawiedliwości na świecie.

Tęsknimy do sprawiedliwości, wygnańcy z własnej ziemi, uchodźcy z pod własnej strzechy, ludzie sterani gorzką, dławiącą troską o wszystko, co nam najbliższe i najdroższe. Zawieruchą wojenną rozsiani po świecie, nieraz bardziej od ptactwa bezdomni, ze wzruszeniem wyglądamy na Niebie blasku gwiazdy. Gwiazdy, która i nam zaświeci.

Wypatrują jej oczy żołnierza polskiego, który pod obcym niebem gotuje się do ostatniej o Ojczyznę walki. Wypatrują jej w Polsce miliony ludzi steranych i znękanych, lecz nie złamanych i wierzących. Wypatrują jej głodujące dzieci. Szukają jej przez kraty więzień i drut kolczasty obozów koncentracyjnych oczy męczenników czekających wybawienia i sprawiedliwości.

Bez wiary nie moglibyśmy tak żyć, tak cierpieć i tak umierać. Wierzymy w sprawiedliwość Bożą i w sprawiedliwość dziejów. Wierzymy, gdy rozum wątpi, wierzymy, gdy gnębią nas pytania bez odpowiedzi. Wierzymy i wytrwamy. Wierzymy w gwiazdę, której światło przyniesie nam sprawiedliwość.

- LONDYN - rpl 2o.12. Naczelny wódz gen. Sosnkowski powrócił do Londynu ze swej podróży inspekcyjnej po środkowym wschodzie. Natychmiast po powrocie gen. Sosnkowski został przyjęty przez Pana Prezydenta, któremu złożył obszerne sprawozdanie.

- LONDYN - rpl 20.12. Pan Prezydent zamianował członkiem Rady Narodowej Wojciecha Bielaka, który ostatnio przybył do Anglii bezpośrednio z kraju jako emisariusz Frontu Podziemnego. Już przed wojną był Wojciech Bielak najbliższym współpracownikiem prem. Mikołajczyka w Stronnictwie Ludowym.

- LONDYN - rpl 21.12. W kościele polskim w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję rychłego wyzdrowienia prem. Churchilla. W nabożeństwie wziął udział Pan Prezydent, Rada Narodowa i rząd in corpore.

- LONDYN - Min. Kwapiński przybył z Nowego Yorku do Waszyngtonu, gdzie odbył liczne konferencje z amerykańskimi politykami. Min. Kwapiński spotkał się m.in. z amerykańskim ministrem handlu Jesse Jones, z którym omawiał sprawę powojennych stosunków gospodarczych między Polską i St. Zjednoczonymi. Na zaproszenie dyrektora Office of War Information /ministerstwo informacji St. Zjednoczonych na czas trwania wojny/ Elmer Davis'a, min. Kwapiński odbył dwugodzinną konferencję z nim i kierownikami poszczególnych departamentów jego urzędu, przedstawiając im wewnętrzne i międzynarodowe położenie Polski.

Następnie min. Kwapiński złożył wizytę ambasadorowi W. Brytanii lordowi Halifax. Min. Kwapiński spotkał się również z doradcą gospodarczym ministerstwa spraw zagranicznych /departamentu stanu/ Leonem Pasvolsky i z autorem międzynarodowego planu finansowego dr. Harry D. White.

Do Ambasady Polskiej w Waszyngtonie przybyli polscy członkowie parlamentu St. Zjednoczonych. W trzygodzinnej rozmowie min. Kwapiński przedyskutował z nimi polskie sprawy.

Z KRAJU

Jeszcze o stratach nauki polskiej.

Londyński DZIENNIK POLSKI z dnia 9 grudnia r.b. podaje dalsze nazwiska uczonych polskich zmarłych po wybuchu wojny. Z listy tej przytaczamy 2o nazwisk, których nie podano w naszych zestawieniach z dnia 3 czerwca i 16 grudnia b.r. /nr.nr. WIADOMOSCI POLSKICH 22 i 5o/ lub w luźnych notatkach, które zamieściliśmy w międzyczasie:

Z uniwersytetu wileńskiego:

Łuciata L.	profesor teologii.
Cywiński S.	docent literatury polskiej.
Bossowski F.	profesor prawa rzymskiego.
Jantzen K.	profesor geodezji i meteorologii.
Kempisty S.	profesor matematyki.
Minkiewicz S.	docent chemii.
Patkowski J.	profesor fizyki.
Trzebiński J.	profesor botaniki.

Z uniwersytetu poznańskiego:

Cwikliński L.	profesor filologii klasycznej.
Dembiński B.	profesor historii nowoczesnej.
Morawski J.	profesor filologii romańskiej.
Sobeski M.	profesor filozofii.
Kalandyk S.	profesor fizyki.

Z lubelskiego uniwersytetu katolickiego:

Birkenmajer J.	profesor literatury polskiej.

Z pośród innych pracowników naukowych:

Dyakowski B.	przyrodnik z Krakowa.
Bernacki L.	dyrektor Ossolineum we Lwowie.
Rolowski Fr.	pracownik Muzeum Wojska w Warszawie.
Nowogrodzki S.	historyk w Krakowie.

Rowid H. - pedagog z Krakowa.
Krzyżanowski J. prawnik z Krakowa.

Jednocześnie stwierdzamy, że w tekście, z którego ułożyliśmy listę podaną w numerze z dn. 16 grudnia r.b., zaszły następujące omyłki, które przeniknęły do naszego zestawienia:

Imię śp. premiera Bartla podano mylnie jako Władysław, zamiast Kazimierz.

Imię śp. wiceprezydenta m. Warszawy Borzęckiego podano mylnie jako Stanisław, zamiast Marian.

Podano również mylnie nazwisko b. prezydenta Warszawy, który nazywał się Słomiński, nie zaś Słonimski.

Z E Ś W I A T A

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

Jeszcze na temat
Polska - Rosja - Czechosłowacja.

DZIENNIK POLSKI w Londynie opublikował dnia 17 grudnia r.b. półoficjalny komentarz do stanowiska rządu polskiego w sprawie rosyjsko-czeskiego paktu.

W naszym tłomaczeniu na polski z angielskiego tekstu depeszy, którą przetelegrafowano tekst artykułu do Sztokholmu, komentarz ten brzmi:

"Krąży wiele domysłów politycznych w sprawie sowiecko-czeskiego paktu i rzekomego zaproszenia Polski, by do tego paktu przystąpiła. Na wstępie należy stwierdzić, że w istocie rzeczy Polska nie otrzymała dotąd takiego zaproszenia. Nasz stosunek do samej myśli przeciwniemieckiego paktu jest zasadniczo pozytywny. Jest to zupełnie zrozumiałe, Polska jest bowiem krajem, który od stuleci stawia opór niemieckiemu 'Drang nach Osten' i który od 1 września 1939r. toczy z Niemcami bezkompromisową walkę na śmierć i życie. Rząd polski niejednokrotnie podkreślał gotowość Polski do życia w dobrych pokojowych stosunkach sąsiedzkich z Sowiecką Rosją. Uznajemy, że przyjazne stosunki z Rosją są dla nas zagadnieniem żywotnej doniosłości i uważamy je za ważny krok na drodze do szerszych rozwiązań problemu powszechnego bezpieczeństwa.

"Powszechnego bezpieczeństwa nie można jednak osiągnąć samymi dwustronnymi traktatami, lecz przez udział wszystkich narodów w międzynarodowej organizacji, która by dysponowała zbiorowymi siłami, mogącymi zapewnić bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom. Jak nam wiadomo, zasady te stanowiły podstawę rozmów na konferencji w Moskwie i w Teheranie. System powszechnego bezpieczeństwa byłby tym ważniejszy dla Polski, że stworzyłby ogniwo między Nią a zachodnimi demokracjami położonymi po drugiej stronie Niemiec i zainteresowanymi - na równi z Polską - w uchronieniu ludzkości przed nową niemiecką próbą podbicia świata. Polsko-brytyjskie i polsko-francuskie przymierze zdziałało, że w r. 1939 Polska nie była całkowicie osamotniona. Doprowadziły one do tego, że zachodnie państwa demokratyczne wypowiedziały Niemcom wojnę.

"Gdyby sowiecko-czeski pakt został rozszerzony na inne państwa, mógłby on naszym zdaniem stać się jeszcze jednym czynnikiem ogólnego systemu bezpieczeństwa i wzmocniłby bezpieczeństwo na wschodzie zagrożonym niemiecką agresją. Dla tego też odnosimy się do tego traktatu pozytywnie. Zawarte w tym traktacie zasady wzajemnego poszanowania suwerenności państwowej, niepodległości i nieingerowania w wewnętrzne sprawy partnera stanowią podstawę dobrych stosunków sąsiedzkich. Określają one jednak stosunki między dwoma tylko państwami. Należałoby dodać do nich inne zasady, które są dla Polski nie mniej ważne i które zajmują w polityce polskiej przodujące miejsce. Są to zasady: 1. wolności, niezawisłości i i n t e g r a l n o ś c i państwa, 2. powszechnego bezpieczeństwa, 3. wierności już zawartym przez Polskę traktatom, 4. dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją i 5. współpracy mniejszych państw europejskich dla uchronienia się przed polityczną i gospodarczą hegemonią Niemiec.

"Mając na względzie powszechne bezpieczeństwo i pragnąc zapewnienia trwałego pokoju, mamy nadzieję, że wszystkie te zasady można będzie jednocześnie wcielić w życie, budując tym samym lepszą przyszłość całej ludzkości."

Tyle DZIENNIK POLSKI. W tłomaczeniu na mniej dyplomatyczny

język, komentarz ten brzmiałby po prostu tak:

Zasady sowiecko-czeskiego traktatu zupełnie nam odpowiadają. Jeśli jednak chodzi o Polskę, trzebaby jeszcze dodać przede wszystkim zasadę nienaruszalności granic naszego państwa. Trzeba również dopuścić wzajemne współdziałanie mniejszych państw europejskich. Będziemy radzi, jeśli zdołamy zawrzeć pakt z Rosją, który by wzmagał nasze bezpieczeństwo, chcemy jednak opierać nasze bezpieczeństwo n i e t y l k o na pakcie z Rosją.

Niemieckie imprezy artystyczne.

Gdy duńskie, a ostatnio norweskie wypadki ponownie wstrząsnęły szwedzką opinią publiczną, recenzent muzyczny DAGENS NYHETER Curt Berg wystąpił z inicjatywą demonstracyjnego bojkotu niemieckich imprez artystycznych. Kamieniem próbnym miał być stosunek stolicy do koncertu niemieckiego dyrygenta Furtwänglera. W prasie sztokholmskiej ukazały się liczne oświadczenia czytelników na ten temat. Większość wypowiedziała się przeciw bojkotowi, uważając, że sztuka nie ma nic wspólnego z polityką i że nie należy naśladować w Szwecji poglądów i metod, które znajdują obieg w Rzeszy. Były jednak i inne głosy. W tygodniku stołecznym IDUN nr. 51 wydanym na dzień 23 grudnia r.b. pisze dziennikarz Stig Ahlgren:

"Mówi się, że nie należy mieszać muzyki z polityką. Można, a nawet należy na to odpowiedzieć, że robił to Beethoven i robi to Goebbels. Gdyby nie robił tego Beethoven, końcowy akord IX symfonii byłby tylko czystą koloraturą. Co do Goebbelsa, ten wie, że Generalmusikdirektor - taki tytuł nosi Furtwängler w Niemczech - akwiruje sympatie dla Trzeciej Rzeszy. Szwed obecny na koncercie pomyśli, że są jednak i inne Niemcy. Prawda natomiast jest ta, że b y ł y.

"Generalmusikdirektor Furtwängler jest tu zatem po to, by robić propagandę bez względu na to, czy o tym wie i czy tego chce. Jeśliby jednak o tym nie wiedział, my możemy mu to powiedzieć. Nie kwiatami, lecz rzędami pustych krzeseł... Jeśli nawet artyści i uczeni niemieccy są niewinni, mogą oni jednak pocierpieć za przestępstwa popełniane przez swych rodaków. Po tym, co się stało w Norwegii, nie jesteśmy skłonni odmierzać cierpienia centylitrową miarką.

"Już podczas wojny abisyńskiej, pewien demokratycznie usposobiony Szwed postanowił rzucić pomarańczą w przybyłego do nas z Włoch tenora. Nie zrobił tego tylko dla tego, że obawiał się, iż rzucenie pomarańczy poprawi włoski bilans handlowy. Jeśli - jak mam nadzieję - przerwiemy wszelkie połączenia duchowe z Niemcami, które stały się dla ducha jednym obozem jeńców, sumienie nasze będzie mogło swobodnie odetchnąć. Inaczej nie zaczerpniemy świeżego oddechu. Chodzi przede wszystkim o demonstrację".

Znana nam pisarka i działaczka społeczna, przewodnicząca Komitetu Hjälp Polens Barn, p. Marika Stiernstedt zamieszcza w tymże IDUN'ie następujące uwagi:

"Gdy w Polsce nie wolno grać Chopina i innych polskich kompozytorów, gdy wielu mistrzów światowej literatury spalono demonstracyjnie na stosach w Berlinie - nie mówię już o innych postępkach w odniesieniu do kultury, rachunek byłby zbyt długi - nie dziwię się, że niejeden z nas protestuje przeciw wymianie kulturalnej z krajem, gdzie reżim wskazał taką drogę postępowania. Oburzenie z powodu ostatnich wypadków w Norwegii jest bardzo ostre. W tych warunkach naturalnym naszym nastrojem jest, lub przynajmniej winien być nastrój żałoby. Przy tym nastroju najlepiej jest pozostać w domu, choćby nawet chodziło o koncert Furtwänglera. Życie nie zależy przecież od tego, czy się go usłyszy w grudniu 1943r.

"Osobiste zapatrywania Furtwänglera nie mają z tym nic wspólnego. Obecnie jednak reprezentuje on mentalność, która dla większości nas jest nienawistna."

Następnie p. Stiernstedt opowiada, że gdy w wagonie restauracyjnym niedawno pewien Niemiec chciał jej użyczyć kuponów na chleb, odpowiedziała mu spontanicznie:

"Nej tack, jag vill ingenting ta emot av tyskar".

Jak doniosła 21 grudnia r.b. agencja TT, Stowarzyszenie Fizjograficzne, Stowarzyszenie Wiedzy Humanistycznej i Towarzystwo Naukowe w Lundzie postanowiły niedopuszczać do wykładów i odczytów uczonych niemieckich dopóty, dopóki na uniwersytecie w Oslo nie zapanują warunki swobodnego nauczania.

Z neutralnością jest bowiem tak, że jest ona rodzajem

p o l i t y k i . Okazywać ją mogą zatem tylko państwa i rządy, gdyż tylko one wykonują politykę. Obywatel, człowiek poprostu, nie wykonuje polityki, nie może więc być neutralny. Może być tylko o b o j ę t n y . . .

Piszemy o tej sprawie dla kilku przyczyn:
1. Koncerty muzyków niemieckich nie są jedynymi w Sztokholmie niemieckimi imprezami artystycznymi. Mamy przede wszystkim na myśli niemieckie filmy.
2. Okropności w Polsce zaciemniają wypadki duńskie lub norweskie.
3. Polska nie jest neutralna, a my nie jesteśmy obojętni.
4. Każdy bilet do kina na niemiecki film wzbogaca niemiecki bilans handlowy. Może tylko o kilkadziesiąt öre, ale wzbogaca.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Przypominamy, że w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Ognisku od godz. 19-ej herbatka dla Polskiej Kolonii. W niedzielę, dnia 2 stycznia 1944r. o godz. 15-ej odbędzie się w Ognisku Gwiazdka dla dzieci.

-x- Zamiast życzań świątecznych złożyli w Redakcji WIADOMOSCI POLSKICH :
sekretarz Poselstwa p. Wiesław Patek - 2o kr. na paczki dla dzieci w Polsce
pp. dyr. Przemysławostwo Kowalewscy - 2o kr. " " " " "
p. red. Norbert Zaba - lo kr. " " " " "
p. Grzegorz Głogowski - lo kr. " " " " "
pp. red. Janostwo Berson - lo kr. na paczki dla jeńców polskich.

-x- Redakcja WIADOMOSCI POLSKICH życzy swym czytelnikom dobrych Świąt.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
chleb	V 267 do V 270 i R 67 do R 70	18.1.1944.	według dotychczasowych norm
mąka	Z 37	18.1.1944.	3oo gr mąki kartoflanej
masło	K 57 i 58	9.1.1944.	25o gr masła
cukier	H 86 i 87	13.1.1944.	1 kg cukru
tytoń	nr. 28 nr.128	7.1.1944. 7.1.1944	według dotychczasowych norm /karty dodatkowe/ według dotychczasowych norm
mydło	X 28	31.12.1943.	2o punktów mydła.

Dnia 23 grudnia r.b. kończą się kartki na:
chleb /V 263 do V 266 i R 63 do R 66/,
mąkę kartoflaną /Z 36/,
a dnia 27 grudnia 1943r. kończą się kartki na:
mięso /G 61, G 62, G 65, G 66, S 157, S 158, S 161 i S 162/,
masło /M 417 do M 422/,
margarynę /M 423 i M 424/.

Polska Kjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji -
Polski Klub "Ognisko",Stockholm, Jungfrugatan 3o/II,tel. 61-63-59.

S. P.

Kłotylda Cecylia N i l s s o n
ur. 7 listopada 1896r. w Polsce
zmarła dnia 10 grudnia 1943r. w Sztokholmie
opatrzona SS. Sakramentami
osierocając męża i syna oraz matkę i rodzinę,
pozostałą w Polsce.
Pogrzeb odbył się dnia 15 grudnia 1943r. na cmentarzu katolickim
Haga Norra w Sztokholmie.

/Nadesłane/

Kolonia polska w Sztokholmie poniosła nową stratę. Ubyła z naszego grona po dwutygodniowej ciężkiej chorobie śp. Klotylda Cecylia Nilsson. Wśród surowych skał Szwecji, zdala od rodzinnego kwiecistego Mazowsza, przybyła jeszcze jedna mogiła do tych niezliczonych mogił, które znaczą swymi krzyżami wygnańczy pochód Polaków. Ci wszyscy, którzy znali śp. Klotyldę Nilsson, a których przyjaźń i szacunek tak łatwo sobie zaskarbić umiała, mogli należycie ocenić, w jakim stopniu śp. Zmarła łączyła w sobie najwyższe zalety ludu polskiego, z którego pochodziła, uważając to pochodzenie za najszlachetniejszy herb, herb Ziemi Polskiej. Tak jak lud polski śp. Klotylda Nilsson posiadała prawość sądu, bezkompromisowość charakteru, zapał do wysiłku, wytrwałość w pracy, odporność wobec przeciwności, zdolność do ofiar, głęboko współczujące serce i gorącą miłość Ojczyzny. Polskę kochała ponad wszystko i miłość tę wraz z mową ojczystą i wiarą katolicką starała się zaszczepić w sercu swego młodocianego syna, pragnąc, by mógł kiedyś w Polsce i dla Polski pracować. O tej Polsce dalekiej, w której pozostali Jej najbliżsi, marzyła i mówiła bezustannie. Pięknie i ciekawie zapowiadający się talent pisarski pragnęła oddać na Jej usługi. Myśl ta wraz z myślą pracy przy odbudowie Polski i przygotowaniem do niej syna były nicią przewodnią Jej życia, bodźcem wśród rozlicznych trudności, z jakimi się borykała. Oddana pracy domowej i czuwaniu nad synem, znalazła jednak sposób, by pełnić pracę społeczną w czynny i skuteczny sposób, by służyć Polsce. Słowo Polak budziło w Niej natychmiast nie tylko uczucie braterstwa i przyjaźni, ale powodowało jeszcze natychmiastowy odruch współczucia i pomocy. Iluż uchodźcom starała się je okazać w sposób prosty, serdeczny, prawdziwie swojski. Lecz na tym nie ograniczała swej działalności. Wzięła sobie za zadanie wysyłkę paczek do Polski dla wielu, wielu najzupełniej nieznanych sobie ludzi. Daleka od beztroskiego bytowania, walcząc z trudnościami dnia codziennego, kosztem wielu osobistych ofiar, kosztem odmawiania sobie wielu niezbędnych rzeczy z odzieży i pożywienia, kosztem wyrzekania się rozrywek, wysyłała paczki do Polski, obcym, cierpiącym biedakom, których dziękczynne, błogosławiące słowa jak najcudniejsze kwiaty padają dotąd na Jej świeżą jeszcze mogiłę.

Serce Jej gorejące żarliwą miłością Ojczyzny bić przestało na zawsze. Otuliła Ją swym sztandarem daleka, ukochana Polska i ukołysała w swych ramionach na sen wieczny.

Celem uczczenia pamięci śp. Klotyldy Nilsson powstał projekt utworzenia funduszu Jej imienia na paczki do Polski. Szczegóły zostaną ogłoszone w "Wiadomościach Polskich".

--- o ---

W nekrologu zamieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma ogłoszono mylnie imię Zmarłej jako Matylda, zamiast Klotylda.